



Centrum Kompetencji Liderkich. Ludzie, którzy chcą działać razem

W Kijowie odbyło się trzydniowe spotkanie w ramach projektu „Centrum Kompetencji Liderkich – Inspiracje. Kompetencje. Współpraca.” – nowoczesnej inicjatywy Związku Polaków Ukrainy skierowanej do liderów, aktywistów, koordynatorów projektów, nauczycieli, animatorów społecznych, przedstawicieli młodzieży i wolontariuszy działających na rzecz polskiej społeczności na Ukrainie. Projekt powstał z bardzo konkretnej potrzeby: w warunkach dynamicznych zmian społecznych i trwającej wojny organizacje polskie potrzebują nie tylko zaangażowanych ludzi, ale również nowych kompetencji, przestrzeni do wymiany doświadczeń, współpracy i wspólnego szukania rozwiązań.

Ciąg dalszy na str. 2



Losy i drogi

RYLSCY: DWIE GAŁĘZIE JEDNEGO RODU, KTÓRE SPLOTŁY W SOBIE PRZESZŁOŚĆ I TERAŹNIEJSZOŚĆ POLSKI I UKRAINY

Ród Rylskich herbu Ostoja wywodzi się od rycerzy, którzy w XV w. posiadali wieś Wielki lub Duży Ryłsk w pobliżu miasta Rawa w Księstwie Mazowieckim. Już w XVI w. grunty wsi podzieliły się na dziedziczne części, a ich liczni właściciele przekształcali się na drobną szlachtę poszczególnych gałęzi rodu z przydomkami: Wilk, Szmig, Januszkowicz, Ścibor, Mościc, Rzymiec.

Dziedziczne części wsi nadal ulegały rozdrobnieniu między kolejnymi pokoleniami Rylskich z różnych gałęzi. Dlatego niektórzy z nich w wyniku małżeństw lub służby u zamożnej szlachty przenosili się do życia nie tylko we wsiach bliższej lub dalszej okolicy, lecz niekiedy także do innych województw Polski.

Wśród Rylskich herbu Ostoja niektórzy osiągnęli znaczącą pozycję w urzędach Rzeczypospolitej. Tak Samuel w latach 1654–1659 był podskarbnym nadwornym koronnym, a Michał w 1684 r. został kasztelanem gostyńskim, a zatem senatorem Rzeczypospolitej.

W województwie kijowskim Rylscy herbu Ostoja pojawili



Szlachecki herb Ostoja, należący do rodu Rylskich i używany przez Rylskich

się dopiero po unii lubelskiej, pod koniec XVI w. Pierwszymi znanymi przedstawicielami byli bracia Wojciech i Stanisław z przydomkiem Ścibor.

Ciąg dalszy na str. 6-7

XVIII Dni Kultury Polskiej w Żytomierzu – polskość, która trwa mimo wojny

W dniach 2–4 października 2026 roku Żytomierz po raz kolejny stał się miejscem wielkiego święta polskiej kultury, historii, pamięci i wspólnoty. Odbyły się XVIII Dni Kultury Polskiej oraz XXXI Międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia”

Tegoroczne Dni miały szczególny wymiar. Były poświęcone również pamięci o naszych przodkach, w szczególności 90. rocznicy deportacji Polaków z sowieckiej Ukrainy do Kazachstanu. Wspominaliśmy tysiące polskich rodzin wyrwanych ze swoich domów, które mimo represji zachowały język, wiarę, tradycję i narodową tożsamość. Tegoroczne Dni miały szczególny

wymiar. Były poświęcone również pamięci o naszych przodkach, w szczególności 90. rocznicy deportacji Polaków z sowieckiej Ukrainy do Kazachstanu. Wspominaliśmy tysiące polskich rodzin wyrwanych ze swoich domów, które mimo represji zachowały język, wiarę, tradycję i narodową tożsamość.

Ciąg dalszy na str. 2



Centrum Kompetencji Liderów. Ludzie, którzy chcą działać razem

Ciąg dalszy ze str. 1

Przez trzy dni Kijów stał się miejscem intensywnej pracy, rozmów i spotkania ludzi, których łączy odpowiedzialność za swoje organizacje i środowiska. Program został pomyślany jako praktyczna przestrzeń rozwoju, w której doświadczenie uczestników było równie ważne jak wiedza ekspertów.

Pierwszy etap spotkania koncentrował się na inspiracji. Rozmawiano o doświadczeniu, które może być źródłem wiedzy dla innych, o różnych perspektywach pokoleniowych

i o tym, jak łączyć doświadczenie osób od lat zaangażowanych w działalność polską z energią i pomysłami młodego pokolenia. To szczególnie ważne dzisiaj, kiedy organizacje muszą nie tylko zachowywać dorobek poprzednich pokoleń, ale również tworzyć przestrzeń dla nowych ludzi, nowych pomysłów i nowych form aktywności.

Kolejny dzień był intensywną pracą nad kompetencjami. Uczestnicy rozwijali umiejętności komunikacji, wystąpień publicznych, pracy z emocjami i relacjami, rozwiązywania

problemów, kreatywnego myślenia oraz opowiadania o działalności organizacji. Trzecia część spotkania poświęcona była współpracy. I właśnie tutaj szczególnie mocno wybrzmiała idea całego projektu: razem możemy więcej. Organizacje polskie w Ukrainie posiadają ogromny potencjał, doświadczenie i ludzi gotowych do działania. Jednocześnie wiele z nich mierzy się z podobnymi wyzwaniami.

Ważnym rezultatem projektu są nie tylko zdobyte kompetencje, ale przede wszystkim relacje między ludźmi. Jednym z założeń projektu jest dalsze funkcjonowanie sieci współpracy, która ma umożliwiać wymianę doświadczeń, wzajemne konsultacje oraz inicjowanie kolejnych przedsięwzięć. Ważnym elementem będzie również przygotowanie Poradnika – Dobrych praktyk liderów, gromadzącego narzędzia, doświadczenia i rozwiązania wypracowane podczas wspólnej pracy.

Centrum Kompetencji Liderów nie zostało pomyślane jako jednorazowe wydarzenie. Jego ambicją jest stworze-



Inspirujące zajęcia prowadzone przez znakomitą psychoterapeutkę Olgę Denysową

nie trwałej platformy rozwoju, współpracy i wymiany doświadczeń liderów środowisk polskich w Ukrainie.

W warunkach trwającej wojny budowanie silnych i profesjonalnych organizacji ma szczególne znaczenie. Potrzebni są liderzy, którzy potrafią reagować na bieżące wyzwania, ale jednocześnie myślą o przyszłości, rozwijają innych, potrafią współpracować i tworzyć przestrzeń dla kolejnych pokoleń. Pierwsze spotkanie w Kijowie pokazało, że potencjał jest ogromny. Teraz najważniejsze będzie to, co wydarzy się po powrocie uczestników do swoich

organizacji, jakie decyzje podejmą, jakie pomysły wdrożą, kogo zaproszą do współpracy i jakie nowe inicjatywy powstaną dzięki nawiązanym relacjom.

Dofinansowano przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego ze środków przekazanych przez Fundację Wolność i Demokracja w ramach zadania „Minigranty 2026. Centrum wsparcia na rzecz aktywizacji Polonii w zakresie pozyskiwania środków publicznych Komponent 2” realizowanego przez Fundację „Wolność i Demokracja”.

Karolina Milena JERMAK
(Zdjęcia: A. Plaksina)



Idea całego projektu: razem możemy więcej!

Wydarzenie

Ciąg dalszy ze str. 1

Dni Kultury Polskiej rozpoczęła międzynarodowa konferencja naukowo-praktyczna „Pamięć historyczna, wartości demokratyczne i bezpieczeństwo Europy: polsko-ukraiński wymiar” oraz prezentacja polsko-ukraińskiego i ukraińsko-polskiego słownika terminologicznego. Była to ważna rozmowa o historii, współczesności i wspólnej europejskiej przyszłości.

Ważną częścią wydarzeń były spotkania z dziećmi i młodzieżą. IX Konkurs Recytatorski Polskiej Poezji im. Walentego Grabowskiego pokazał, że młode pokolenie Polaków na Ukrainie pięknie mówi po polsku, zna polską poezję i chce ją przekazywać dalej.

XVIII Dni Kultury Polskiej w Żytomierzu – polskość, która trwa mimo wojny

Wyjątkowym wydarzeniem był również koncert w Żytomierskiej Szkole Muzycznej im. B. Łatoszyńskiego, poświęcony Ignacemu Janowi Paderewskiemu – wielkiemu Polakowi, kompozytorowi i patriotcie. Kulminacją Dni był XXXI Międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia” w Żytomierskiej Obwodowej Filharmonii. Na jednej scenie spotkali się artyści, zespoły polonijne, dzieci, młodzież oraz goście z Polski i Ukrainy. Nie zabrakło także modlitwy. W prokatedrze

św. Zofii odprawiona została uroczysta Msza Święta w intencji organizatorów, uczestników i gości Dni Kultury Polskiej oraz o pokój w Ukrainie i na świecie. W wydarzeniach uczestniczyli m.in. ks. Andrzej Baczyńskiego, ks. Wiktor Makowski i ks. Stanisław Kledzik, który swoją obecnością i błogosławieństwem towarzyszył uczestnikom festiwalu.

Tegoroczne Dni odbywały się w cieniu wojny. Rozlegały się syreny alarmowe, pojawiały się chwile niepokoju, a niektóre wydarzenia trzeba było na moment przerwać. Jednak wojna nie odebrała nam tego, co dla nas ważne.

Żytomierska społeczność po raz kolejny pokazała, że jest silna, wytrwała i niezwykle przywiązana do swojej polskości. Mimo wojny chcemy spotykać się, pamiętać, uczyć nasze dzieci i młodzież, śpiewać, tańczyć, modlić się i pielęgnować dziedzictwo naszych przodków.

Tegoroczne Dni Kultury Polskiej odbyły się pod honorowym patronatem Marszałek Senatu RP Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, Marszałka Województwa Mazowieckiego

Adama Struzika oraz Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego.

Serdecznie dziękujemy wszystkim Patronom, Gościom, Artystom, Nauczycielom, Duchowieństwu, Dzieciom i Młodzieży, Partnerom, Wolontariuszom oraz wszystkim

osobom, które zaangażowały się w przygotowanie tegorocznych Dni.

Tegoroczne Dni Kultury Polskiej były czymś więcej niż wydarzeniem kulturalnym. Były świadectwem pamięci. Były spotkaniem pokoleń. Były modlitwą o pokój. Były świętem polskiej kultury. Były dowodem, że polskość na Żytomierszczyźnie żyje i będzie żyła dalej.

Wiktoria LASKOWSKA



Jednym z uczestników Festiwalu „Tęcza Polesia” był Zespół Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru”

„RODZINA” – RAZEM 25 LAT

W ten jesienny, aczkolwiek słoneczny dzień radosny nastrój towarzyszył członkom i gościom Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „RODZINA”, działającego w podkijowskich Browarach. Wszyscy zebrali się w kompleksie rekreacyjnym w Browarach, aby wspólnie świętować piękny jubileusz 25-lecia Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie „RODZINA” łączy mieszkańców Browarów polskiego pochodzenia, którzy pragną podtrzymywać polskość oraz zachowywać i przekazywać swoim dzieciom tradycje i wartości przodków. Zrzesza wiele utalentowanych rodzin, wśród których nie brakuje zarówno starszych, jak i młodszych osób rozwijających swoje talenty. Świadectwem tego jest działalność Zespołu Wokalno-Tanecznego „Wszystko w porządku” oraz Teatrzyku Polskiego „Otwarte Drzwi”, które od wielu lat działają przy Stowarzyszeniu. Aktywnie działają również kursy języka polskiego, podczas których uczestnicy poznają historię, kulturę, literaturę i tradycje narodu polskiego.

Prezesem Stowarzyszenia „RODZINA” od samego początku jego istnienia jest Helena Nowak – aktywna, pełna energii działaczka, nieustannie poszukująca nowych pomysłów i projektów sprzyjających integracji oraz poszerzaniu horyzontów działalności organizacji.

Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością przedstawiciele Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Kijowie – konsulowie Tomasz Sipowski i Martyna Nowińska, dyrektor „Domu Polskiego” w Kijowie działającego przy FOPnU Maria Siwko, prezes Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Witalij Ostrowski, zastępca dyrektora Departamentu – naczelnik Wydziału Kultury Kijowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Dmytro Honczarenko, naczelnik Wydziału ds. Narodowości i Religii Zarządu Kultury Departamentu Kultury i Turystyki Kijowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Ludmyła Tkaczuk oraz dyrektor Browarskiej Dziecięcej Szkoły Muzycznej Olena Cymbolia.



Konsul Tomasz Sipowski, w imieniu Ambasady RP w Kijowie, złożył gratulacje prezes Helenie Nowak (P) oraz wszystkim członkom Stowarzyszenia „RODZINA” z okazji jubileuszu

W ten świąteczny wieczór nie zabrakło pozdrowień, nagród, wspomnień, rozmów i występów. Szczególnie wzruszające były podziękowania od członków „RODZINY”, zwłaszcza młodzieży, która dorastała w Stowarzyszeniu. Młodzi ludzie przesłali pozdrowienia w formie nagrań wideo z Polski,



Kanady, USA, Czech, Niemiec gdzie od kilku lat pracują lub studiują.

Wiele słów wdzięczności i wyrazów uznania skierowano również do żołnierzy, którzy bronią naszej Ojczyzny. Niestety, kilka osób związanych ze Stowarzyszeniem zaginęło bez wieści. To straszna tragedia dla ich bliskich oraz wszystkich członków „RODZINY”. Minutą ciszy uczczono pamięć poległych.

Najbardziej aktywni społecznicy, a takich osób w „RODZINIE” jest zdecydowana większość, otrzymali podziękowania i dyplomy uznania za wieloletnią działalność na rzecz Stowarzyszenia.

Część artystyczną rozpoczął Sergiusz Wolczuk, który powitał gości melodią saksofonu. Złota Sławińska i Salomea Starodub zachwyciły publiczność polskimi piosenkami. Swoje ulubione pieśni zaśpiewał Zespół „Wszystko w porządku”, a ciekawy minispektakl przedstawił Teatrzyk Polski „Otwarte Drzwi”. Wszystkich urzekły również przepiękne

głosy trio „Mrii”.

Radosny nastrój towarzyszył drugiej części uroczystości, spędzonej przy swojskim, pełnym smakołyków stole. W rodzinnej atmosferze wspominano wspólnie spędzone lata i ważne wydarzenia z historii Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „RODZINA”. Nie zabrakło również atrakcji dla dzieci. Najmłodsi jeździli konno i grali w piłkę. Szczególną atrakcją jubileuszowego spotkania były warsztaty tańca – kujawiaka.

Dofinansowano przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego ze środków przekazanych przez Fundację Wolność i Demokracja w ramach zadania „Minigranty 2026. Centrum wsparcia na rzecz aktywizacji Polonii w zakresie pozyskiwania środków publicznych – Komponent 1”, realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja.

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)



Paczka, której nie zamawiałeś – co robić?

Zakupy przez internet stały się dziś codziennością. Zdarza się jednak, że kurier przynosi paczkę, której wcale nie zamawialiśmy, albo otrzymujemy SMS o rzekomym problemie z dostawą. Czy taką przesyłkę trzeba odebrać i zapłacić? Co zrobić, gdy wiadomość zawiera podejrzany link?

Zgodnie z ustawą o prawach konsumenta samo otrzymanie niezamówionego towaru nie oznacza zawarcia umowy ani obowiązku zapłaty. Jeśli kurier przynosi przesyłkę za pobraniem, której nie zamawialiśmy, możemy odmówić jej przyjęcia. Warto jednak wcześniej sprawdzić, czy przesyłki nie zamówił ktoś z domowników.

Szczególną ostrożność należy zachować w przypadku SMS-ów rzekomo pochodzących od firm kurierskich. Oszuści informują w nich o konieczności dopłaty, potwierdzenia adresu lub zmiany terminu dostawy, a następnie przesyłają link do fałszywej strony internetowej, łudząco podobnej do prawdziwej. Na takiej stronie mogą żądać podania danych karty płatniczej lub danych logowania do bankowości internetowej.

Nie należy klikać w takie linki. Status przesyłki najlepiej sprawdzić samodzielnie, wpisując adres oficjalnej strony przewoźnika w przeglądarce lub korzystając z jego oficjalnej aplikacji. Oszuści często proszą o symboliczną kwotę, np. 1,50 zł, licząc na to, że niewielka suma uspi naszą czujność. W rzeczywistości może chodzić o wyłudzenie danych karty płatniczej, które następnie mogą zostać wykorzystane do nieautoryzowanych transakcji.

Jeśli paczka rzeczywiście dotarła na nasze nazwisko, warto zachować opakowanie i etykietę z danymi nadawcy oraz numerem przesyłki. Jeżeli okaże się, że ktoś złożył zamówienie, wykorzystując nasze dane, należy skontaktować się ze sprzedawcą. W przypadku powtarzających się takich sytuacji warto zachować wszystkie dowody: SMS-y, wiadomości e-mail, potwierdzenia zamówień i dane przesyłek. Samo odebranie niezamówionej paczki nie oznacza obowiązku zapłaty za jej zawartość. W razie wątpliwości nie należy podpisywać dodatkowych dokumentów ani dokonywać płatności. Najlepiej wyjaśnić sprawę bezpośrednio ze sprzedawcą lub przewoźnikiem.

Co zrobić, jeśli kliknęliśmy w podejrzany link? Jeżeli nie podaliśmy żadnych danych, należy zamknąć stronę i nie wykonywać żadnych dalszych czynności. Jeśli jednak podaliśmy dane karty lub dane logowania do bankowości internetowej, trzeba niezwłocznie skontaktować się z bankiem i, w razie potrzeby, zablokować kartę lub dostęp do bankowości. W przypadku utraty pieniędzy sprawę można zgłosić na policję. Podejrzane SMS-y zawierające link można również przesłać do CERT Polska pod numer 8080.

Podejrzana wiadomość mogą zdradzać: presja czasu, groźba zwrotu paczki, żądanie natychmiastowej dopłaty czy link prowadzący do nieznanego adresu. Warto pamiętać, że oszuści mogą znać nasze imię, nazwisko, adres, a nawet szczegóły dotyczące przesyłki. Sam fakt posiadania takich danych nie świadczy jeszcze o autentyczności wiadomości. Zanim odbierzesz, zapłacisz albo klikniesz – sprawdź. Chwila ostrożności może uchronić Cię przed utratą pieniędzy i danych.

Artykuł przygotowany przez Związek Polaków Rejonu Kijowsko-Swiatoszyńskiego oraz Polską Wspólnotę Kulturalno-Oświatową „Koralik”

Polski Hub – język, który łączy pokolenia



26 września odbyło się drugie spotkanie w ramach inicjatywy „Polski Hub – Język w działaniu”, realizowanej w ramach projektu „Polska przystań językowa. Ukraina”. Tym razem uczestnicy stanęli przed niecodziennym wyzwaniem „Polski Detektyw”, czyli językowym escape roomem, w którym każda wskazówka prowadziła do kolejnego zadania.

Były tajemnicze koperty, szyfry, zeznania świadków, ukryte wiadomości i zagadki, ale przede wszystkim, język polski w działaniu. Uczestnicy czytali ze zrozumieniem, słuchali, zapamiętywali informacje, formułowali hipotezy, argumentowali i wspólnie szukali rozwiązań. Język stał się narzędziem zabawy, komunikacji i współpracy. To właśnie jest idea Polskiego Hubu – stworzenie miejsca, w którym języka polskiego można doświadczać w różnorodny sposób i w naturalnych sytuacjach.

Karolina Milena JERMAK

NARODOWO-KULTURALNE STOWARZYSZENIE POLAKÓW «POLSKA NUTA» Z ODESSY – NIE POZWOLIMY ZNISZCZYĆ PAMIĘCI

Jest w Odessie ulica Polska, jedna z najstarszych w mieście. Znajduje się w historycznym centrum, niedaleko portu i słynnych odeskich schodów. Jest ona jednym z wielu śladów wielokulturowej przeszłości miasta i polskiej obecności nad Morzem Czarnym. Jest też w Odessie ulica Lecha Kaczyńskiego (na przedłużeniu ul. Polskiej). Na jednym z budynków przy tej ulicy w 2010 roku (po katastrofie prezydenckiego samolotu) odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą tragicznie zmarłemu prezydentowi. Jest w Odessie pomnik Adama Mickiewicza i tablica na domu, w którym mieszkał kilka miesięcy w 1825 roku. Jest wiele innych znaczących śladów polskości, które nie dziwią w mieście będącym domem dla wielu Polaków.

Zaskakuje natomiast ulica Lecha Kaczyńskiego, a jeszcze bardziej tablica upamiętniająca prezydenta, ale tylko do momentu, w którym dowiemy się, albo przypomnimy sobie, że Lech Kaczyński jako jeden z nielicznych polskich polityków spotkał się w odeskiej katedrze z Polakami mieszkającymi nad Morzem Czarnym. Zazwyczaj wizyty ważnych osobistości z Polski oznaczają ich obecność w stolicy, w Kijowie. Lech Kaczyński był w Odessie i został tu zapamiętany jako prezydent, któremu bliskie były losy wszystkich Polaków mieszkających daleko od ojczyzny przodków. I stąd inicjatywa upamiętnienia po śmierci. Ta opowieść o ulicach i pomnikach zmierza do pewnej konkluzji: Do dziś jest w Odessie liczne, ideowe i dobrze zorganizowane środowisko polonijne.

Jednym z filarów tego środowiska jest Pani Eugenia Fedczyszyna - pedagog, historyk, prezes Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Polska Nuta” - polskiej organizacji społecznej działającej od 2013 roku w Odessie - członka Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie (FOPnU). Pani



Ambasador RP w Ukrainie pan Piotr Łukasiewicz oraz Konsul Generalny RP w Odessie pan Jacek Goćłowski w siedzibie «Polskiej Nuty»

Prezes «Zasłużona dla Kultury Polskiej» została uhonorowana wieloma odznaczeniami: Nagrodą Prezydenta Ukrainy «Za obronę Ukrainy», Nagrodą Gwardii Narodowej «Za współpracę», medalem przyznawanym przez Ministra Obrony Ukrainy «Za pomoc w obronności»

NKSP „Polska Nuta” powstało z myślą o skupieniu osób polskiego pochodzenia, osób ciekawych polskiej kultury, mieszkańców miasta, którego historia jest ściśle związana z Polską i Polakami, by wspólnie tworzyć współczesną organizację otwartą na ludzi i dla ludzi, zachowując i pielęgnując tradycję, pamięć o przodkach i dawnej Rzeczypospolitej. Jednocześnie dającą możliwość zapoznania się z Polską współczesną – jej rozwojem, edukacją, nowoczesnością i zmianami, jakie w niej zachodzą.

Mamy ambicje - mówi Pani Prezes - by integrować pokolenia i narody, by być łącznikiem, mostem pomiędzy Polską i Ukrainą, szczególnie teraz, w trudnym wojennym czasie. Nie rezygnujemy z aktywności na polu kultury, ale wojna wymusiła zmianę priorytetów. Od 24 lutego 2022 roku życie w Ukrainie bardzo się zmieniło. Ta data wpłynęła również na działalność naszego stowarzyszenia. Jednak niezależnie od panujących warunków

nie zawiesiliśmy swojej podstawowej działalności, nadal działamy w obszarach edukacji, kultury i promocji Polski. Nawet w tych trudnych warunkach udaje nam się realizować zaplanowane i bieżące projekty, planując następne na kolejne lata.

Od 24 lutego 2022 roku biuro „Polskiej Nuty” stało się punktem pomocy humanitarnej. Pomoc jest udzielana członkom organizacji oraz osobom polskiego pochodzenia w mieście i obwodzie odeskim, ludziom w trudnej sytuacji życiowej. Była też licznie przekazywana do szpitali dla rannych (żołnierze i osoby cywilne). Również wprost na front członkowie «Polskiej Nuty» wysyłali paczki zawierające żywność długoterminową, kawę i herbatę, energetyczne batoniki, ubrania, koce, środki czystości i higieny osobistej, leki i opatrunki, ogrzewacze chemiczne oraz świece okopowe, wyprodukowane własnymi siłami. Aktualnie, w miarę możliwości organizacji taka pomoc jest kontynuowana. Stale organizowane są zbiórki rzeczowe i pieniężne, których celem jest wsparcie żołnierzy będących na pierwszej linii frontu.

Od początku wojny dzięki współpracy NKSP „Polska Nuta” z Katedrą Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Odessie przez ponad dwa lata działała kuchnia humanitarna,

w której członkowie pod przewodnictwem Pani Prezes codziennie przygotowywali obiady i suchy prowiant dla osób potrzebujących, żołnierzy stacjonujących w Odessie oraz wolontariuszy. Wtedy był to jeden z niewielu punktów pomocy. W stowarzyszeniu jest dużo osób uzdolnionych artystycznie, o licznych talentach i manualnych sprawnościach. I właśnie dzięki

tym osobom zaczęły powstawać rękodzielnicze przedmioty, które później członkowie „Polskiej Nuty” sprzedawali w kościelnym sklepie, by za uzbierane pieniądze zakupić sprzęt, długoterminową żywność lub też ocieplacze do dłoni dla wojskowych. Tak



Kawiarenka Literacka

właśnie powstały Wielkanocne i Bożonarodzeniowe Mini Jarmarki, na których można było nabyć stworzone przez członków „Polskiej Nuty” palmy wielkanocne i przeróżne wiosenne dekoracje, ozdoby choinkowe, prezenciki oraz bukiety na Święto Matki Boskiej Zielnej i wiele innych rzeczy o charakterze dekoracyjnym. Te akcje są kontynuowane na rzecz pomocy i działań charytatywnych. Bardzo się cieszymy, że wszystkie pomysły możemy realizować wspólnie z parafią i że kościół, na czele z Jego Eksceleńcją Biskupem Odesko-Symferopolskim Stanisławem Szyrokoradiukiem, proboszczem katedry księdzem Mirosławem Karaczyną, całym duchowieństwem – księżmi i siostrami, wspiera naszą organizację i zawsze jest otwarty na pomysły, pomoc i współpracę, szczególnie na rzecz potrzebujących - mówią kreatywni, pełni zapału członkowie stowarzyszenia.

W stowarzyszeniu nieprzerwanie organizowane są lekcje języka polskiego oraz literatury dla różnych grup wiekowych prowadzone przez nauczyciela skierowane

go przez ORPEG oraz nauczycieli lokalnych. W ramach nauczania języka polskiego realizowana jest edukacja filmowa i teatralna. «Polska Nuta» zaprasza też na wykłady z historii Polski prezentujące najważniejsze wydarzenia i postacie historyczne od średniowiecza aż do współczesności.

Z miłości do polskiej literatury zrodził się w stowarzyszeniu pomysł utworzenia «Kawiarenki Literackiej», którą prowadzi zasłużona i wyjątkowa pedagog pani Ludmiła Potapowa, nauczycielka Odeskiego Liceum nr 121, z którą «Polska Nuta» współpracuje od lat w obszarze edukacji, integracji i wymiany młodzieży na linii Ukraina – Polska.

Spotkania w Kawiarence cieszą się wielką popularnością wśród słuchaczy, pogłębiają wiedzę na temat polskich twórców, poszerzają horyzonty i często też rzucają nowe światło na znane teksty literackie oraz przybliżają te nieznane. Wiele z pozycji czytanych i omawianych

w Kawiarence można znaleźć w obszernych zbiorach biblioteki stowarzyszenia.

Jest w „Polskiej Nucie” art-studio „Złote ręce” dla dzieci, młodzieży i wszystkich chętnych. Tu każdy ma możliwość zapoznania się z kulturą ludową i tradycjami, ale też wyrażenia siebie i zrealizowania własnych artystycznych pomysłów. W studiu odbywają się warsztaty plastyczne, warsztaty rękodzieła. Prace uczniów zajmują wysokie miejsca i wyróżnienia w konkursach plastycznych krajowych i międzynarodowych. Uczniowie art-studia „Złote ręce” biorą udział w koncertach, wystawach organizowanych w Odessie, prezentując własne talenty i jednocześnie promując stowarzyszenie.

Do pełnoskalowej wojny działał przy «Polskiej Nucie» chór, który w większości tworzyły osoby młode. Wiele z nich opuściło Odessę i do tej pory mieszka w Polsce oraz innych krajach. Tam układają swoje życie od nowa. Mimo to stowarzyszenie pracuje, działa, przyjmuje nowych członków, żyje, a to jest najważniejsze. Ci, którzy wyjechali, utrzymują na odległość kontakt z organizacją. Okazjonalnie tworzone są utwory, które są



Przed katedrą z Konsulem Generalnym RP w Odessie panem Jackiem Goćłowskim

Ciąg dalszy na str. 5

NARODOWO-KULTURALNE STOWARZYSZENIE POLAKÓW «POLSKA NUTA» Z ODESSY – NIE POZWOLIMY ZNISZCZYĆ PAMIĘCI

Ciąg dalszy ze str. 4

pięknym tłem dla organizowanych uroczystości, szczególnie z okazji tematycznych wydarzeń, m. in. dla Tłustego Czwartku, gdy jeszcze możemy się weselić przed Wielkim Postem albo też, jak w tym roku, dla Międzynarodowego Dnia Pieroga. Przygotowywane i opracowywane są przez Wiktora Pajgerta – artystycznego dyrektora organizacji, reżysera dźwięku oraz Sonię Pajgert – wiceprezes organizacji, która od lat jest ambasadorem „Polskiej Nuty” za granicą. Zarówno Wiktor Pajgert, jak i Sonia Pajgert zostali odznaczeni Odznaką Honorową «Zasłużony dla Kultury Polskiej». Uroczystości o charakterze państwowym upiększa swoim śpiewem i akompaniamentem pani Maria Samulak, członkini stowarzyszenia, która z wielką otwartością angażuje się w organizację świąt. Wtedy w siedzibie «Polskiej Nuty» w jej wykonaniu brzmią utwory Moniuszki, Chopina i innych polskich kompozytorów. Tak było na przykład w tym roku z okazji Narodowego Czytania. Pani Maria zaprezentowała wiersze Adama Mickiewicza w muzycznej aranżacji.

Trzeba też wspomnieć, że siedziba stowarzyszenia jest nowa, składa się z kilku pięknie wystylizowanych pomieszczeń, w których mogą być realizowane wszystkie formy aktywności. Pomieszczenia są duże, wysokie, ale bywa, że i w nowej lokalizacji jest gwarowo, tłoczno, gdyż ludzie chętnie przychodzą do tego ciepłego, gościnnego domu Polaków, w którym zawsze jest kawa, herbata i jakiś słodki poczęstunek. Ponieważ w nowej siedzibie «Polskiej Nuty» jest kuchnia, członkinie (głównie panie) z Panią Prezes na czele nie tylko przygotowują desery, ale gotują dla wszystkich w ogromnych garach polskie dania, takie jak żurek, czy bigos. A pomiędzy zebranymi majestatycznie przechadza się stały mieszkaniec biura, niezwykle towarzyski kot Frycek. Przysłuchuje się wykładom, ogląda filmy, ale tylko wtedy, kiedy sam chce. TA ORGANIZACJA NAPRAWDĘ TĘTNI ŻYCIEM. Pomimo wojny, pomimo prywatnych trudności i smutków jej członków.

Gdy rozmawiamy, często padają słowa: przed wojną. Przed wojną było inaczej. Pani Prezes: «Nasza młodzież ciekawa ojczyzny przodków wyjeżdżała do Polski, do nas przyjeżdżali ich przyjaciele z polskich miast na wymianę wiedzy, umiejętności, doświadczeń. Nawet za czasów covid-u



Palmy wielkanocne, na parapecie kot Frycek

udało się nam zrealizować wyjazdowe projekty z wymianą i zwiedzaniem miast w obu naszych krajach, łącząc młodzież z Polski i Ukrainy, ten kontakt rzecz jasna był obustronny. Teraz mało kto przyjedzie z Polski, by uczestniczyć w warsztatach artystycznych lub teatralnych, które

korzystania ze sprzętu i materiałów plastycznych, które posiadamy, by choć na chwilę złapać oddech, wyciszyć się w tak nienormalnych czasach, które mamy od 2022 roku.»

Przed wojną działało przy „Polskiej Nucie” Wirtualne Centrum Informacji



Spotkanie opłatkowe 2025 – Biskup Stanisław Szyszkowski oraz członkowie «Polskiej Nuty»

udawało nam się organizować, dlatego szukamy wszelakich możliwości, by nasza młodzież mogła dołączyć do projektów, zjazdów, szkoleń w Polsce, niezależnie od sytuacji, jaka panuje w kraju. W obecnych trudnych wojennych czasach bardzo ważne jest psychiczne wzajemne wsparcie członków organizacji, dające namiastkę normalności w życiu codziennym. Dlatego też z myślą o działalności pomocowej została uruchomiona pomoc art-terapeutyczna, dzięki czemu we współpracy z profesjonalną psycholog członkowie organizacji oraz wszystkie chętne osoby mają możliwość uczestniczenia w art-terapeutycznych spotka-

Turystycznej. Członkowie stowarzyszenia jako wolontariusze pomagali rodakom, którzy przyjeżdżali do Odessy. Odpisywali na maile, odpowiadali na pytania, podpowiadali, gdzie i co warto obejrzeć, gdzie dobrze zjeść i jak w każde miejsce dojechać. W razie potrzeby oprowadzali po mieście, pomagali przy tłumaczeniach i sprawach wymagających pomocy osoby dobrze zorientowanej w lokalnym środowisku. Aktualnie centrum zmieniło swój charakter. Działa jako wsparcie informacyjne dla wolontariuszy, udziela informacji na temat miejsc, gdzie najbardziej potrzebna jest pomoc.

Przed wojną były konkursy,



Kuchnia charytatywna

muzyczno-filmowe festiwale, przedsięwzięcia i aktywności, które przynosiły nagrody i wyróżnienia. Nie sposób wymienić wszystkich: była II Nagroda Festiwalu Kultury Kresowej «Mrągowo», I Nagroda w Konkursie Marszałka Senatu za film «Polacy Odessy-zniszczona pamięć», dwukrotnie (w 2019 i 2020) Nagrody II i III stopnia na Festiwalu «Losy Polaków». Autorami nagrodzonych filmów są Sonia Pajgert i Wiktor Pajgert.

Dużo zmieniła ta okrutna wojna. Co się nie zmieniło? Porządkowanie grobów. Od ponad 10 lat «Polska Nuta» jest jedyną organizacją, która opiekuje się zapomnianymi i zniszczonymi grobami Polaków na II cmentarzu chrześcijańskim w Odessie, NIE POZWALA ZNISZCZYĆ PAMIĘCI.

W latach wojny powstał w «Polskiej Nucie» film pt. „I nadszedł luty... I nadeszła wojna...” opowiadający o wolontariuszach. Pani Prezes: «Pokazujemy w nim tych, którzy przed 24.02.2022 żyli własnym życiem, nie byli przygotowani do wojny, do tłumów obywateli Ukrainy – matek z dziećmi, uciekających w obawie przed najgorszym, co niosła ze sobą wojna... Film pokazuje osoby z różnych miast Polski, które połączyła ta sytuacja, które pomagały i nadal pomagają, przyjeżdżając do najbardziej oddalonych zakątków Ukrainy, na wschód, południe, tam, gdzie są zgłiszczą po niekończących się walkach o życie, wojskowi i starsze, niepełnosprawne osoby, ludzie, którzy nie mogą i nie mają dokąd wyjechać – wdzięczni za każdą pomoc i pamięć, porzucone zwierzęta – czekające na nowy dom...»

Film powstał z myślą o bezgranicznym DZIĘKUJEMY Polsce, Polkom i Polakom, tym, którzy pomagali z potrzeby serca, nie czekając na odpowiedni sygnał, rozporządzenie, plan. Tu, w Odessie, jak i w całym kraju zawsze będziemy pamiętać o polskiej pomocy. Zawsze będziemy wdzięczni.

Bardzo wspierające jest to, że ponownie została uruchomiona praca Konsulatu Generalnego RP w Odessie. Dla Polaków Odessy, dla naszych członków, dla nas, to dobry znak, wskazujący na to, że nie jesteśmy sami. Wspaniale jest gościć Konsula Generalnego pana Jacka Gocłowskiego wraz z małżonką na spotkaniach, które organizujemy, m. in. na spotkaniu opłatkowym, obchodach

państwowych świąt, Narodowym Czytaniu czy też na innych tematycznych wydarzeniach. To pokazuje, że Polska o nas pamięta.

Obecność Konsulatu Generalnego RP w naszym mieście jest też swoistym manifestem, mówiącym wprost o decyzji i pozycji Polski w aktualnych czasach. My – Polacy mieszkający ponad tysiąc kilometrów od Wielkiej Ojczyzny dziękujemy za to, że polska dyplomacja jest obecna, że w tym roku odbyły się tak niesamowite kilkudniowe obchody Majowych Świąt RP, które w tych czasach udało się Konsulatowi zorganizować, a nasze najmłodsze pokolenia dziękują, jak to młodzież, jak to dzieci, za prezenty, które KG RP przekazuje z okazji świąt i wydarzeń.

Mamy mnóstwo planów, realizacja niektórych będzie możliwa dopiero po zakończeniu wojny, ale też mamy plany na przyszłe lata, które są podporządkowane tej rzeczywistości, która obecnie panuje za oknami naszych domów...

Udało się nam zorganizować trzy konkursy plastyczne, międzykulturowy festiwal z okazji zimowych świąt, liczne spotkania edukacyjne. Cóż, rozwijamy się, nie stoimy na miejscu, pielęgnujemy tradycję, przybliżamy kulturę, która nie ogranicza się jedynie do pokazywania dawnych czasów. Uczymy języka polskiego, nie zapominamy o historii i cieszymy się, że mimo wszystko udaje się łączyć Polaków Odessy w jedno grono – w wielką polską rodzinę. W tym miejscu chciałabym z całego serca podziękować wspaniałym ludziom – członkom „Polskiej Nuty” – za ich aktywną postawę społeczną, za wielkie i bezgraniczne zaangażowanie w życie organizacji i budowanie pozytywnego wizerunku Polski w kraju zamieszkania.

Niezależnie od sytuacji, niezależnie od wojny, przerw w dostawach prądu, świadomości, że zima może być jeszcze gorsza od poprzedniej, nadal jesteśmy obecni, nadal działamy i zawsze jesteśmy na miejscu, w Odessie. Narodowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków «Polska Nuta» pozostaje, by wspierać Polaków miasta, przybliżać Polskę, pomagać i rozwijać. Działaliśmy, działamy i będziemy działać w oparciu o nasze podstawowe hasła: Kultura, Historia, Dziedzictwo, Integracja, Wolontariat!»

Taka jest odeska „Polska Nuta”, taka jest stojąca na jej czele i organizująca jej działalność Prezes Eugenia Fedczyszyna. I dlatego nikogo nie powinna dziwić na budynku jednej z odeskich kamienic tablica poświęcona Prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu, bo tu się pamięta.

Ewa Gocłowska ORPEG



Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej
w Kijowie

*Przedsięwzięcie dofinansowane
przez Ambasadę RP w Kijowie
w ramach budżetu Departamentu
Współpracy z Polonią i Polakami
za Granicą.*

Ciąg dalszy ze str. 1

Ich rodzicami byli Stanisław Ryłski i Zofia Jaskowska herbu Kościesza, a dziadkami Szymon Ryłski i Katarzyna Chrzęszczewska. Wojciech był pisarzem grodzkim kijowskim (1632–1653), a w 1639 r. otrzymał od króla Władysława IV urząd wojskiego żytomierskiego, który sprawował aż do śmierci, około 1655 r. Był żonaty z Zofią Grodecką, córką podstolego podolskiego Stanisława Grodeckiego herbu Strykoń. Mieli syna Jana. Większą część spadku po Wojciechu zapisało winickim jezuitom, którzy utrzymywali kolegium. To właśnie Wojciech dał początek Ścibor-Ryłskim na ziemiach kijowskich.

Jan, syn Wojciecha, miał syna Józefa, który miał syna Szymona, głównego zarządcę starostwa białocerkiewskiego. Synem tego ostatniego, z Antoniny Arcichowskiej, był Romuald, który przeszedł do historii jako wyrazisty świadek powstania kołyszczyny.

Stało się to w 1768 r., kiedy Ryłski uczył się w kolegium bazylikańskim w Humaniu i podczas szturm miasta dostał się w ręce hajdamaków. Przed egzekucją czterastoletni chłopiec zaśpiewał znany ludowi piękny psalm „Przeczysta Dziewico, Matko Ruskiej Ziemi”, czym wzruszył powstańców. Dlatego ich ataman uwolnił nie tylko młodego ucznia, lecz także wszystkich jeńców, którzy mieli zginąć razem z nim. Później Tadeusz Ryłski, prawnuk Romualda, spisał tę rodzinną historię i opublikował ją w czasopiśmie „Kijewska Starina” w styczniu 1887 r.

Właśnie od Romualda, który zmarł w 1813 r., i jego żony Magdaleny Paszkowskiej wywodzi się pierwsza gałąź rodu na rozległych ziemiach kijowskich, później związana z Romanówką.

Po drugim rozbiore Rzeczypospolitej w 1793 r. Prawobrzeżna Ukraina została włączona do Imperium Rosyjskiego, a Ryłscy byli już odnotowywani jako ziemianie średniej zamożności guberni kijowskiej. Wiadomo, że w 1820 r. Teodor Ryłski posiadał wieś Poczuiki w powiecie skwirskim, otrzymaną w posagu w 1811 r. od ojca swojej żony, Jana Borkowskiego. Należały

do niego wówczas również wsie Bolaczów i sąsiedni Pokryszów nad rzeką Zdwiz, w powiecie radomyskim. Wspomina się o nim w latach 1814–1817, kiedy z wyboru szlachty został podkomorzym powiatu skwirskiego. Od 30 października 1820 r., z wyboru miejscowej szlachty, Ryłski był jednocześnie marszałkiem szlachty (ziemiaństwa) tego samego powiatu.

Znany nam jego syn Rozesław (Rozesław-Karol-Jan-Teodor) urodził się z żony Tekli z Borkowskich. Żoną Rozesława była przedstawicielka rosyjskiego arystokratycznego rodu książąt Trubeckich – Dorota (Daria Aleksandrowna). Matką Doroty była natomiast Ludwika z Roszcziszewskich, czyli przedstawicielka miejscowej szlachty prawobrzeżnej polskiego pochodzenia. Sam Rozesław nie był już typowym ziemianinem, bardziej szanował swoich chłopów. Pod koniec życia miał jednak wiele długów, dlatego sprzedał Stawiszczce swojemu kuzynowi Teofilowi Ryłskiemu z Browków, czyli przedstawicielowi drugiej gałęzi Ścibor-Ryłskich na Kijowszczyźnie.

Kolejnym pokoleniem Ryłskich z tej gałęzi byli synowie Rozesława: Tadeusz-Zbigniew (Tadej) i Józef-Marcjan oraz córka Magdalena.

Tadeusz, syn Rozesława, urodził się 2 stycznia 1841 r. we wsi Stawiszczce w powiecie skwirskim, w majątku Ryłskich. Jak wynika z donosów policyjnych, ojciec kochał synów i nie sprzeciwiał się im: zobaczywszy, że synowie układają siano w stogi razem z chłopami, Rozesław Ryłski powiedział stangretowi: „Niech panicze pracują i pomagają”. Za zgodą ojca Tadeusz Ryłski częstował chłopów podczas dożynek i robił im prezenty. Takie wychowanie przyczyniło się do ukształtowania świadomości obu braci, zupełnie nietypowej dla młodych paniczów z innych szlacheckich rodzin ziemiańskich.

Już podczas studiów na Wydziale Historyczno-Filologicznym Uniwersytetu Kijowskiego, który ukończył w 1862 r., Tadeusz Ryłski zaprzyjaźnił się z Wołodzimyrem Antonowiczem i Pawłem Czubinskim, był aktywistą ruchu chłopomanów, pisał patriotyczne artykuły proukraińskie, uczestniczył w ponownym pochówku Tarasa Szewczenki i rozdawał chłopom jego utwory. Za tę działalność studencką obu braci objęto ścisłym nadzorem policyjnym, a choremu na gruźlicę Osypowi (Józefowi) zabroniono wyjazdu na leczenie

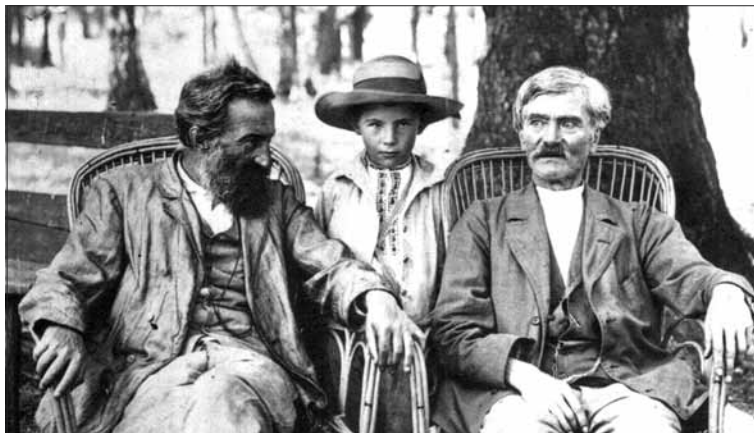


Maksym Ryłski, początek lat 60. XX wieku

do wód; zmarł w 1862 r. Sam Tadeusz na uniwersytecie interesował się przede wszystkim ekonomią polityczną. W praktyce zapoczątkował ukraińską specjalistyczną terminologię ekonomiczną, publikując we Lwowie w „Zapiskach Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki” fundamentalną pracę „Studia nad podstawami rozkładu bogactwa”. Według uznania Iwana Franki była ona „pierwszą pracą z ekonomii społecznej w naszym języku”. Tadeusz Ryłski został aktywnym członkiem kijowskiej Starej Hromady. Większą część życia spędził w majątku we wsi

Będąc katolikiem, udostępnił swój dom prawosławnej szkole cerkiewno-parafialnej, a następnie na własny koszt wybudował dla niej osobny budynek, w którym znajdowały się pracownie fizyki i chemii. Opłacał nauczyciela i sam również nauczał.

Początkowo Tadeusz był żonaty ze swoją kuzynką Ludgardą z Ryłskich, która wkrótce zmarła, nie pozostawiając dzieci. W 1878 r. Ryłski, kierując się wielką miłością, poślubił chłopkę z Romanówki Melanię Czuprynę, córkę byłego chłopca pańszczyźnianego Fedora. W małżeństwie urodziło się



Tadeusz Ryłski, młody Maksym Ryłski i Włodzimierz Antonowycz w majątku Ryłskich w Romanówce, około 1900 roku

Romanówka nad Unawą, który został nabyty jeszcze przez jego dziadka Teodora w 1844 r. od Józefa Przybyszewskiego. W połowie lat sześćdziesiątych XIX w. rodzina Ryłskich znalazła się na skraju bankructwa. Część majątku trzeba było sprzedać, a już po podziale spadku między dzieci Rozesława Tadeusz przez długie lata musiał spłacać rodzinne długi. W 1876 r. był zmuszony sprzedać wieś Makowiszczce koło Makarowa, która była już obciążona hipoteką na rzecz Połtawskiego Banku Ziemskiego. W ciągu 40 lat gospodarowania w Romanówce nie miał ani jednego sporu sądowego z chłopami ze swojej wsi. Pełnił obowiązki honorowego sędziego pokoju powiatu skwirskiego. Dobrze znając prawo cywilne, udzielał bezpłatnych porad prawnych mieszkańcom Romanówki i okolicznych wsi.

trzech synów: Iwan (1880–1933) – ukraiński tłumacz, Bohdan (1882–1939) oraz najbardziej znany Maksym (1895–1964) – ukraiński poeta, tłumacz, etnograf i działacz społeczny.

Maksym urodził się w Kijowie 19 marca 1895 r. Kiedy w 1902 r. zmarł jego ojciec, rodzina przeprowadziła się z Romanówki do Kijowa. Uczył się w prywatnym gimnazjum Naumenki. Uczęszczał na wykłady na Uniwersytecie Kijowskim i Uniwersytecie Ludowym, ale nie ukończył nauki z powodu wydarzeń rewolucyjnych. W większości kształcił się samodzielnie. Zadebiutował jako poeta w wieku 15 lat, wydając pierwszy tomik poezji „Na białych wyspach”, opublikowany w 1910 r. W latach 1918–1929 pracował jako nauczyciel w wsiach powiatu skwirskiego, między innymi w Romanówce. W latach 1919–

1929, równoległe z nauczaniem na wsi, wykładał w kijowskiej szkole kolejowej, na wydziale robotniczym Uniwersytetu Kijowskiego oraz w Ukraińskim Instytucie Kształcenia Lingwistycznego. Należał do literackiej grupy neoklasyków razem z Mykołą Zerowem i innymi twórcami. W 1931 r. został aresztowany przez organy NKWD i spędził kilka miesięcy w więzieniu na Łukjanivce.

Po zwolnieniu był zmuszony dostosować swoją twórczość do wymagań ideologii radzieckiej. Od wiosny 1938 r. do wiosny 1951 r. mieszkał i pracował w Irpieniu. Następnie zamieszkał w wybudowanym dwupiętrowym domu w Hołosijewie. W latach 1942–1964 Maksym Ryłski był dyrektorem akademickiego Instytutu Historii Sztuki, Folkloru i Etnografii, któremu poświęcił wiele pracy i wysiłku w swoim życiu.

Napisał ponad 35 tomików poezji. Władał 13 językami i tłumaczył z 30 języków. Utrzymywał bliskie przyjaźnie z polskimi literatami, szczególnie z Jarosławem Iwaszkiewiczem. Otrzymał tytuł akademika Akademii Nauk Ukraińskiej SRR oraz Akademii Nauk ZSRR, a także kilka nagród państwowych. Zmarł 24 lipca 1964 r. w Kijowie z powodu ciężkiej choroby. Został pochowany na cmentarzu Bajkowa. W rzeczywistości Maksym Tadejowicz Ryłski stał się najbardziej znanym przedstawicielem rodu Ścibor-Ryłskich na Ukrainie.

Inna gałąź rodu Ścibor-Ryłskich z Kijowszczyzny założyła swoją siedzibę rodową w Browkach w powiecie skwirskim (obecnie Browki Persze). Od 1834 r. wsią wraz z sąsiednimi Jareszkami władał Dionizy-Kajetan Ścibor-Ryłski – kuzyn Teodora Ryłskiego, pradiadka poety Maksyma Ryłskiego. Sam Dionizy był synem Antoniego i wnukiem Szymona Ryłskiego.

W XIX w. Ścibor-Ryłscy byli dość wpływową rodziną w regionie. Wiadomo, że Dionizy Ścibor-Ryłski przez kilka lat zajmował stanowisko sędziego powiatowego w Skwirze, na które wybierała go miejscowa szlachta (ziemiaństwo).

Jego spadkobierca Teofil nabył od kuzyna Rozesława majątek w Stawiszczach w powiecie skwirskim. Jednak główną siedzibą tej gałęzi rodu Ryłskich pozostawały Browki, które były dość dużą wsią: w 1870 r. mieszkało tu ponad 700 prawosławnych mieszkańców i kilkudziesięciu katolików. Znajdował się tu również murowany

Ciąg dalszy na str. 7



Generał Ścibor-Rylski na tle
Warszawy, 1944 rok

pałacyk rodziny, parterowy, ale z półpiwnicą i różnymi podziemnymi przejściami. Obok, po prawej stronie, znajdował się murowany, parterowy budynek oficyny. Przed domem był duży klomb, a za domem park. Dziś tego szlacheckiego dworu nie można już tam zobaczyć. W ciągu ostatnich 20 lat wszystko zamieniło się w ruinę porośniętą gęstymi zaroślami.

Kolejnym właścicielem Browków był Antoni Ścibor-Rylski.

Ostatnim właścicielem majątku przed wydarzeniami rewolucyjnymi lat 1917–1920 był Oskar Ścibor-Rylski, syn Antoniego, wraz z żoną Marią z Raciborowskich. Ich dziećmi były Kalina, Ewa i Danuta, a najmłodszym był syn Zbigniew-Dionizy.

Zbigniew-Dionizy Ścibor-Rylski (Zbigniew Dionizy Ścibor-Rylski) urodził się podczas I wojny światowej, 10 marca 1917 r., we wsi Browki Persze. Podczas odwrotu wojsk polskich i ukraińskich z Kijowa latem 1920 r. Ścibor-Rylscy wyjechali pociągiem sanitarnym do nowej, niepodległej Polski. Osiedlili się w województwie lubelskim, najpierw w Studziankach, a następnie w Wywloczce, w pobliżu Zamościa, gdzie jego ojciec Oskar został zarządcą majątku hrabiego Maurycego Klemensa Zamoyskiego. Zbigniew zdobywał wykształcenie średnie w gimnazjach w Zamościu, Rydzynie i Kaliszu, kończąc naukę w 1937 r.

W 1939 r. ukończył szkołę podchorążych lotnictwa w stopniu sierżanta podchorążego-inżyniera, specjalizując się w silnikach i wyposażeniu lotniczym. We wrześniu 1939 r. bronił Polski przed najazdem nazistowskim i dostał się do niewoli. Po ucieczce z obozu jenieckiego Ścibor-Rylski powrócił do Warszawy i przyłączył się do polskiego ruchu oporu podczas II wojny światowej. We wrześniu 1940 r. Zbigniew złożył przysięgę, przyjmując pseudonim Stanisław.

Od stycznia 1944 r. Ścibor-Rylski uczestniczył w walkach wraz z 27. Wołyńską Dywizją Piechoty Armii Krajowej na

całej trasie jej przemarszu. Od lipca tego samego roku przebywał w Warszawie, biorąc udział w powstaniu warszawskim w szeregach batalionu „Czata 49”. Był dowódcą kompanii w batalionie piechoty „Sokół 50”. Tylko cudem ocalał wraz z towarzyszami pokłęsce powstania. Po wojnie i w pierwszych latach polskiego reżimu komunistycznego major Ścibor-Rylski kierował Biurem Remontów Samochodowych Motosbyt w Poznaniu, a następnie nadano mu stopień pułkownika w stanie spoczynku.

W sierpniu 1984 r. dołączył do Społecznego Komitetu Obchodów 40. Rocznicy Powstania Warszawskiego. Był członkiem Komitetu Honorowego Budowy Muzeum. Włożył wiele wysiłku w utworzenie muzeum powstania. Był jednym z sygnatariuszy protestu przeciwko budowie warszawskiego pomnika ofiar rzezi wołyńskiej w formie zaproponowanej przez Mariana Koniecznego. Doceniając jego heroiczną drogę i głęboki patriotyzm w walce o niepodległość Polski, 7 maja 2005 r. nadano mu stopień generała brygady w stanie spoczynku. Wśród odznaczeń, którymi został uhonorowany, znajdują się: Virtuti Militari, Krzyż Srebrny (dwukrotnie odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych) oraz wiele innych.

Zbigniew Ścibor-Rylski był żonaty z Zofią Rapp-Kochańską, znaną również jako łączniczka polskiego wywiadu podziemnego „Maria Springer”. Zmarł w wieku 101 lat, 3 sierpnia 2018 r. Został pochowany na Powązkach w Warszawie.

Historia rodu Rylskich na Kijowszczyźnie pokazuje nam, jak zmieniała się zamożna polska szlachta na obszarach Prawobrzeżnej Ukrainy wraz ze zmianą organizmów państwowych oraz jakie zasady mentalne kształtowały niektóre rodziny ziemiańskie polskiego pochodzenia, wynikające z ich pozycji społecznej.

Losy Rylskich ukazują nam głębokie więzi między Ukrainą a Polską. Niezależnie od tego, jakie konflikty historyczne z przeszłości dzieliły oba sąsiednie narody, przez wiele stuleci tworzyły one wspólną historię. Maksym i Zbigniew Rylscy są przykładem takiej więzi. Spadkobiercy pierwszego utworzyli dwa muzea w Hołosijewie i Romanówce, w których można poczuć mentalność i duchowość Tadeusza i Maksyma Rylskich, natomiast Zbigniew przyczynił się do utworzenia muzeum poświęconego walce jego samego i tysięcy innych Polaków o niepodległość w latach II wojny światowej.

Sergiusz

Łysenko-Niezabitowski

Jubileusz

Wiktoria Gonczarenko założyła Pierwszy Klub Polskiego w 2011 roku i pozostaje jego liderką. Zasada była prosta: przyjść może każdy, a udział jest bezpłatny. Sobotnie rozmowy pomagały przełamać nieśmiałość. Z czasem wyrosła z nich społeczność, której historia sięga poza naukę języka.

Tę otwartość zapamiętał Jan Kalinowski, Kierownik Wydziału Politycznego Ambasady RP w Kijowie. Wspominając spotkania prowadzone przez Wiktorię, mówi: „Do klubu języka polskiego prowadzonego przez Wiktorię Gonczarenko trafiłem po raz pierwszy ponad 10 lat temu – bardzo pozytywnie zaskoczyło mnie, że tak wiele osób autentycznie chce się uczyć polskiego. Ze spotkań klubu (również tych w plenerze) pamiętam atmosferę świetnej zabawy. Z mojej perspektywy największą wartością klubu było jego szerokie otwarcie na zwykłych ludzi, nie mających wcześniej kontaktów ze środowiskami polonijnymi”.

Skala rosła: na sobotnie spotkania przychodziło po 70 osób, a do 2021 roku klub odwiedziło 12 600 osób. Przy założeniu dwóch godzin w każdą sobotę od jesieni 2011 to około 780 spotkań i ponad 1500 godzin bezpłatnej praktyki konwersacyjnej. Od 2020 roku spotkania online pozwalają podtrzymywać więzi także po przeprowadzce. Dziś dołączają do nich uczestnicy z Ukrainy, Polski, innych krajów Europy, Azji i Ameryki.

Już do 2017 roku ponad 100 uczestników otrzymało Kartę Polaka; klub pomagał im rozwijać język i poznawać polską kulturę. Za tymi liczbami stoją dalsze drogi: przeprowadzki, studia, praca. O swojej opowiada Wiktoria Saganowska – egzaminatorka państwowych egzaminów na poziomie B1: „Do PKP UA dołączyłam w 2014 roku. Dzięki środowisku stworzonemu przez panią Gonczarenko rozwijałam język polski, uczestniczyłam w polskich wydarzeniach kulturalnych oraz zbudowałam sieć kontaktów i przyjaźni zwią-

15 lat PKP UA – Pierwszego Klubu Polskiego

Zaczęło się od kilku osób przy jednym stole w Kijowie. Dziś uczestników dzielą granice i strefy czasowe, ale nadal łączy polski. W październiku 2026 roku PKP UA świętował piętnastolecie.

zanych z Polską. Kontakty i doświadczenie zdobyte dzięki PKP UA pomogły mi później przeprowadzić się do Polski, rozpocząć i ukończyć tutaj studia oraz zbudować swoje dalsze życie; wiele relacji nawiązanych dzięki Klubowi utrzymuję do dziś.”.

Pierwszy Klub Polskiego organizował seanse filmowe, wyjścia do teatru, grille, wyprawy za miasto, noclegi pod namiotami i żeglarstwo. PKP UA organizował także wspólne obchody urodzin klubu, Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Dnia Polonii i Polaków za Granicą, Dnia Flagi RP, Święta Konstytucji 3 Maja oraz Narodowego Święta Niepodległości.

Uczestnicy Pierwszego Klubu Polskiego brali też udział w Dniach Kina Polskiego i innych wydarzeniach Instytutu Polskiego w Kijowie, Związku Polaków Ukrainy, Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie oraz innych organizacji polskich, a także w uroczystościach Ambasady RP i Wydziału Konsularnego. Powstała polskojęzyczna biblioteka, wzbogacona książkami przekazanymi przez Instytut Pamięci Narodowej. Na własnym kanale YouTube PKP UA można znaleźć praktyczną polszczyznę, kulturę, tradycje i doświadczenia związane z Kartą Polaka.

Język i klubowe relacje pomagały też całym rodzinom. Maksym Sitnicki – stypendysta Fulbrighta, dr habilitowany, profesor, Uniwersytet VIZJA, uczestnik PKP UA – wspomina: „Do PKP UA dołączyłem w 2016 roku i osobiście uczestniczyłem w nauce języka polskiego oraz w środowisku tworzonemu wokół Klubu. Z nauką języka polskiego związana była również moja rodzina. Dzięki zdobytej znajomości języka, kontaktowi z polską kulturą i środowiskiem mo-

gliśmy później łatwiej odnaleźć się w Polsce, gdzie mieszkam i rozwijałem również swoją działalność zawodową oraz kontakty z polskimi instytucjami i środowiskiem”.

Z klubowych doświadczeń wyrastały własne inicjatywy. Ketrin Skoczelas, uczestniczka PKP UA od 2015 roku, później współzałożycielka stowarzyszenia należącego do Związku Polaków Ukrainy, opisuje tę drogę tak: „Do PKP UA dołączyłam w 2015 roku jako aktywna uczestniczka. Klub był dla mnie jednym z miejsc, dzięki którym bliżej poznałam środowisko osób polskiego pochodzenia na Ukrainie, spotkałam wielu ciekawych ludzi, nawiązałam wartościowe kontakty oraz zdobyłam doświadczenie w działalności związanej z językiem, kulturą i tradycjami polskimi. Wraz z koleżanką założyłyśmy własne Stowarzyszenie Copernicus, które należy do Związku Polaków Ukrainy i ściśle współpracuje z Ambasadą RP w Kijowie oraz „Dziennikiem Kijowskim”. Z perspektywy lat postrzegam PKP UA jako jedno ze środowisk, które pomogło mi lepiej poznać życie społeczności polskiej na Ukrainie i rozwinąć własną aktywność społeczną”.

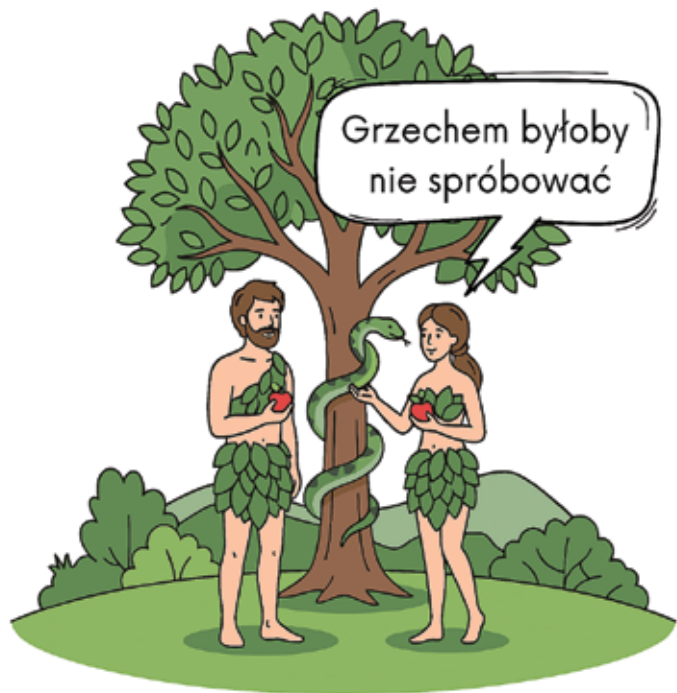
Bliskość oznaczała też odpowiedzialność za innych. Przez wiele lat klub wspierał dzieci z kijowskiego Domu Dziecka „Berezka”, w tym dzieci z niepełnosprawnościami. Po 24 lutego 2022 roku Wiktoria i uczestnicy pomagali sobie w Ukrainie, Polsce i innych krajach, organizując wzajemne wsparcie. Spotkania online trwały dalej.

Z klubowych znajomości powstawały przyjaźnie, pary i rodziny. Wiktoria Gonczarenko stworzyła miejsce, do którego można wracać z daleka - także po piętnastu latach.

Andżelika PŁAKSINA



RYSOWNICY POLSCY



KK 2026

❖ Jeśli wolność zostanie nam odebrana wtedy głupi i cisi będziemy prowadzeni jak owce na rzeź.

George WASHINGTON

❖ Miłość jest wtedy, kiedy trzeźwy czy pijany dzwonisz do tej samej kobiety.

Janusz Leon WIŚNIEWSKI

SURÓWKA babusi TERESY

Moja mama mieszkanka Żytomierza jest wieloletnią fanką „Dziennika Kijowskiego” i prenumeruje gazetę od 22 lat... Ciekawe artykuły archiwizuje i czytamy je podczas odwiedzin w domu lub wysyła nam pocztą do przeczytania.

W tym roku mieliśmy wyjątkowo piękną i pogodną jesień. Listopad to dobry czas na robienie zapasów na zimę. Mam na myśli kapustę.

Przepis na surówkę z kapusty był przepisywany i kserowany wielokrotnie. Mam nadzieję, że dzięki „DK” dotrze do rodaków i wielbicieli warzyw. Nie jest to kapusta kiszona - to surówka do dłuższego przechowywania w spiżarni lub na balkonie. Bardzo smaczna. W przepisie ważna jest kolejność dodawania składników.

- ✓ 6 kg kapusty drobno posatkować
- ✓ 1 kg marchewki zetrzeć na tarce - wymieszać
- ✓ 4 łyżki cukru - wymieszać
- ✓ 1 kg cebuli pokroić w drobna kostkę - wymieszać
- ✓ 3 łyżki soli - wymieszać
- ✓ 300 ml 9% ocet - wymieszać
- ✓ 200 g kwaśnych jabłek zetrzeć na tarce - wymieszać,
- ✓ 500 ml olej roślinny- wymieszać

Z tej ilości produktów wychodzi 7-8 litrów surówki. Smacznego!

Pozdrawiam - Anna ZAPOLSKA



- Proszę kupić żonie ten piękny bukiet, kwiaty powiedzą za pana wszystko.

- O nie, takim gadułą to ja nie jestem, wystarczy jeden goździk.

- Jasiu, co leży dalej od naszego kraju: księżyc, czy Chiny?

- Chiny!

- Dlaczego tak sądzisz?

- Bo księżyc stąd widać, a Chiny - nie.

Do samochodu wsiada dwóch podpitych osobników. Samochód ostro rusza z miejsca. Kawalerska jazda trwa już dobry kwadrans. Wóz zarzuca i piszczy na zakrętach.

- Te, jak jedziesz? -

krzyczy jeden z pijanych.

- Ja? Przez cały czas byłem przekonany, że to ty prowadzisz...

Żona zwierza się przyjaciółce:

- Chcę się rozwieść.

- Co się stało?!

- Mąż mnie traktuje jak psa!

- Biję cię?

- Nie. Chce, żebym mu była wierna...

Lekarz mówi do pacjenta:

- Panie Nowak, mam dla pana dobrą wiadomość.

- O, to świetnie!

- Pana imieniem nazwiemy nowo odkrytą nieuleczalną chorobę.

Poniedziałek rano, szef:

- Co masz takie czerwone oczy, piłeś?

- Nie! Płakałem, bo brakowało mi pracy!

- Tato, czy to prawda, że znaleźli mnie w kapuście?

- Tak, a wczoraj za garażami, a przedwczoraj na przystanku. Musisz przestać chlać, synku.

Pyta się jeden facet drugiego:

- Czy ja gdzieś pana nie widziałem?

- Możliwe, ja tam często bywam.

NEOLOGIZMY W POLSZCZYŹNIE

POLONIADA = konkurs dla młodzieży polonijnej.

DWUDZIONEK = jako polski odpowiednik angielskiego słowa weekend. Podobno już Julian Tuwim sprzeciwiał się wprowadzeniu tego słowa do polszczyzny i wydaje się, że tak dobrze radzimy sobie z weekendem, że temu słowu nie należy wróżyć zawrotnej kariery.

JAKOŚTOBĘDZIM = „Szabel nam nie zabraknie, szlachta na koń wsiedzie, / Ja z synowcem na czele, i - jakoś to będzie!” - Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz”.

NERKA = w znaczeniu niewielka saszetka na pasku, zwykle noszona na biodrach.

FACEBOOKOWICZ / FEJSBUKOWICZ = ten, co siedzi (nieraz całodobowo) na popularnym „fejsie” i nie może położyć kres temu „szaleństwu”.

VERBA VOLANT, SCRIPTA MANENT.

Słowa ulatują, pismo pozostaje.

WARTO ZWIEDZIĆ

Podziemia kredowe w Chełmie

Jedyna w Europie kopalnia kredy piszącej rozciąga się pod całą chełmską starówką. Nie wiadomo dokładnie, jak długie są podziemne chodniki - do niektórych może dotrzeć tylko specjalnie przeszkolona ekipa ratowników górniczych.

Niektóre źródła podają, że wielopoziomowe kredowe labirynty ciągną się nawet do oddalonego o 15 kilometrów Stołpia. Najstarsze z nich pochodzą nawet z XIII wieku.

Podobno w kredowych ścianach zostały ukryte księżęce kosztowności i skarby chełmskich mieszczan, a w lochach pod dawnym ratuszem był nie tylko skarbiec, ale też więzienie, w którym śmiercią głodową ginęli skazańcy. Według legend, ukrytych chełmskich skarbów strzeże Duch Bieluch (fot.).

W czasie prac archeologicznych badacze odkryli w podziemiach m.in. dawną broń, kafle, monety i narzędzia z żelaza. Na trasie turystycznej znajduje się m.in. świetnie zachowany odcinek kopalni z unikatowymi formami kredowego krasu i płasko-rzeźbą orla.

